

# Adam Świeżyński

---

"Dar Karola Darwina dla nauki i religii", Francisco J. Ayala, Warszawa 2009 : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 45/2, 303-308

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sa języków naturalnych jest tak nieregularna, złożona i kapryśna, że jej bezpośrednie badania są wręcz niemożliwe (Carnap) i nie stwarza ona odpowiedniej podstawy dla tak fundamentalnych pojęć jak pojęcie prawdy. Wprowadzenie i badania dotyczące gramatyk kategorialnych a następnie generatywnych pozwalały odnajdywać miejsca spotkań logiki i lingwistyki, syntaksy i semantyki. Wraz z tymi ostatnimi gramatykami proklamowano ambicję tworzenia języka naturalnego jako systemu bardziej „formalnego”. Historia ta zapoczątkowana porównywaniem i początkowo przeciwstawianiem formalnego języka logiki i języka naturalnego była historią poszukiwań elementów stałych. Chociaż przeprowadzone w książce analizy są niezupełne (z uwagi na ciągle przeprowadzane badania i ich rozległość), to wystarcza to, by na ich podstawie, wyrazić przekonanie o istnieniu stałych struktur w języku (ss. 159-160). Jest to główna teza autorów recenzowanej książki.

Książka nie jest obszerną ani zupełną monografią, ale zgrabnie napisaną pracą przeglądową dostępną nie tylko dla specjalistów z zakresu logiki i lingwistyki. Nie powinien więc dziwić fakt niezbyt obszernej jej bibliografii. Budowa poszczególnych rozdziałów jest niejednorodna co do ilości i spiętrzenia poszczególnych ich części. Tylko trzeci rozdział zawiera krótkie podsumowanie. Uwagi te jednak nie przysłaniają zarówno merytorycznej wartości recenzowanej książki, jak i sposobu rozważenia podjętych w niej zagadnień. To zaś jest wystarczającym powodem jej lektury.

Marek Porwolik

*Instytut Filozofii UKSW, Warszawa*

Francisco J. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*, tłum. z ang. P. Dawidowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, ss. 216.

„Gdybym miał jeszcze raz rozpocząć życie, trzymałbym się takiego pravidła, ażeby przynajmniej raz na tydzień przeczytać coś z poezji lub posłuchać nieco muzyki (...). Utrata wrażliwości na takie rzeczy jest

pewną utratą szczęścia i jest, być może, szkodliwa dla inteligencji”<sup>1</sup>. Ta deklaracja Karola Darwina ukazuje go nie tylko jako naukowca, człowieka oddanego badaniu przyrody, lecz również jako osobę wrażliwą na inne wymiary ludzkiego życia i człowieka uznającego potrzebę tworzenia przez ludzi rozmaitych dzieł sztuki stanowiących przejaw bogactwa ich wewnętrznego świata odczuć i doświadczeń. Warto podkreślić ten aspekt osoby jednego z najbardziej znanych uczonych, gdyż uświadamia on, że każdy człowiek posiada wiele wymiarów swej osobowości, które niekiedy nie są uwzględniane w stereotypowych opiniach i standardowych życiorysach. W konsekwencji w świadomości przeciętnego odbiorcy powstaje niekiedy obraz chłodnego, racjonalnego i bez reszty oddanego swej pracy badacza, który nie ceni sobie zbyt wysoko tego, co wymyka się naukowej empirii. Niebezpieczeństwo takiego uproszczenia i zniekształcenia dotyczy zwłaszcza najznamienitszych postaci świata nauki, do których Karol Darwin niewątpliwie jest zaliczany.

W roku 2009 uwaga świata ponownie skupiła się na osobie Karola Darwina i na jego zasługach w dziedzinie biologii ewolucyjnej. Okazją ku temu stała się dwusetna rocznica jego urodzin oraz sto pięćdziesiąta rocznica ukazania się najważniejszego dzieła angielskiego uczonego: *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*. Z tej okazji zorganizowano wiele naukowych konferencji i dyskusji. Nie zabrakło również publikacji na temat postaci Darwina i jego teorii ewolucji. W naszym kraju znaczącym akcentem wspomnianych rocznic stało się wydanie nowego tłumaczenia *On the Origin of Species* przygotowanego przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. W tym samym wydawnictwie ukazała się również książka znanego współczesnego biologa, określanego niekiedy mianem „człowieka Renesansu biologii ewolucyjnej”, Francisco J. Ayali, zatytułowana: *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*. Jest to publikacja popularno-naukowa, której niewątpliwą zaletę stanowi połączenie prezentacji osiągnięć przyrodniczych z zakresu biologii ewolucyjnej z rozważaniami filozoficznymi na temat rodowodu i statusu darwinowskiej teorii ewolucji oraz jej znaczenia dla współczesnego obrazu świata. Nie zabrakło w niej także

---

<sup>1</sup> K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, tłum. z ang. S. Dickstein, J. Nusbaum, PWRiL, Warszawa 1959, 183.

wątków nawiązujących do dyskusji światopoglądowo-religijnej, którą darwinowska teoria ewolucji prowokowała od momentu swojego powstania.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów, w których autor metodą popularnego acz rzetelnego wykładu wprowadza czytelnika w świat biologii ewolucyjnej, aby następnie rozważyć kontekst filozoficzny i światopoglądowy teorii Darwina oraz jej konsekwencje dla współczesnych ujęć zagadnienia relacji między nauką a religią.

Trzy pierwsze rozdziały omawianej książki stanowią zarys zasadniczego tematu rozważań oraz przedstawienie głównej tezy autora. Ayala stara się uzasadnić pogląd, iż zawarta w słynnym dziele Darwina koncepcja doboru naturalnego była jego główną ideą. Natomiast teoria ewolucji pojawiła się wtórnie jako konsekwencja teorii doboru. Zdaniem amerykańskiego biologa, dzieło Darwina należy uznać za próbę innego wyjaśnienia celowego funkcjonowania organizmów niż odwołanie się do koncepcji „inteligentnego projektu i Projektanta”, która została sformułowana (choć nieco innymi słowami) przez Williama Paleya w jego *Natural Theology* z 1802 roku i Charlesa Bella w pracy: *The Hand: Its Mechanisms and Vital Endowments as Evincing Design* (1855). Ayala uważa, że Darwin przede wszystkim chciał wykazać, iż dobór naturalny zapewnia wystarczające wyjaśnienie naukowych obserwacji, że organizmy sprawiają wrażenia zaprojektowanych. Dopiero to wyjaśnienie pociąga za sobą stwierdzenie, że organizmy musiały ewoluować w czasie i różnicować się w odmiennych środowiskach. Autor publikacji uznaje odkrycie doboru naturalnego przez Darwina za jedno z najważniejszych wydarzeń w historii myśli, stanowiące uzupełnienie rewolucji kopernikańskiej. Ponadto Ayala zauważa, że Alfred R. Wallace, który niezależnie od Darwina odkrył proces doboru naturalnego, uznał ów proces za mechanizm sprzyjający postępowej ewolucji, nie zaś za zjawisko pozwalające na wyjaśnienie obserwacji, że organizmy sprawiają wrażenie zaprojektowanych. Wallace nie był zainteresowany wyjaśnieniem „projektu”, lecz chodziło mu o wyjaśnienie ewolucji gatunków, o czym świadczy tytuł jego doniesienia: *O dążności odmian do nieograniczonego odbiegania od typu pierwotnego* (1858).

W dalszej części książki (rozdziały 4–7) Ayala prezentuje zarys rozwoju „darwinowskiego dziedzictwa”, czyli teorii doboru naturalnego oraz powstanie biologii molekularnej a także argumenty na rzecz teorii ewolucji. W rozdziale 8. powraca do tematu koncepcji „inteligentnego projektu”, wykazując, że stanowi on nowe wcielenie skompromitowanego „kreacjonizmu naukowego”. Autor analizuje zasadnicze argumenty zwolenników *Intelligent Design*, w których posługują się oni argumentacją przyrodniczą, i wykazuje rażące nieścisłości, błędy oraz nadinterpretacje faktów przez nich przytaczanych.

Rozdział 9. został poświęcony zagadnieniu relacji między naukami przyrodniczymi (w szczególności biologią) a teistycznym obrazem świata. Ayala opowiada się za potraktowaniem nauki jako określonego sposobu poznawania świata, który nie wchodzi w konflikt z prawdami religijnymi, gdyż dotyczy innego obszaru badań. Cytując F. Dysona, stwierdza, że „nauka jest jak przyborek z narzędziami, które okazały się wybitnie użyteczne do zrozumienia i manipulowania światem materialnym. Religia jest innym takim przyborem, dającym nam wskazówki o duchowym wszechświecie, który wykracza poza świat materialny” (s. 166). Pogląd Ayali nawiązuje więc do tzw. zasady NOMA (*Non-Overlapping Magisteria* – „nie nakładające się magisteria”) sformułowanej przez innego amerykańskiego ewolucjonistę, S.J. Goulda, który uznał, że nauka definiuje świat natury, zaś religia – świat moralny, przy czym obie uznają wzajemną rozdzielczość sfer swoich wpływów. Równocześnie Ayala przyznaje, że naukowa wizja świata, choć pełna sukcesów poznawczych, jest zatrwajająco niekompletna. „Wiedza naukowa może wzbogacić estetyczne i moralne postrzeganie świata i rzucić światło na sens życia i świata, ale te kwestie pozostają poza jej kompetencjami” (s. 166).

W ostatnim rozdziale książki (*Posłowie dla dociekliwych*) autor powraca do zasadniczego tematu dotyczącego istoty rewolucyjnej propozycji Darwina. Ayala prezentuje tradycyjny model postępowania naukowego, wywodzący się od F. Bacona opierający się na indukcji i empiryzmie. Zauważa jednak, że Darwin jedynie deklaratywnie odwoływał się do kanonów indukcji. Analizując treść zapisków z notatkach Darwina oraz jego prywatną korespondencję, Ayala dochodzi do przekonania, że angielski badacz doszedł do hipotezy doboru na-

turalnego już w 1837 roku. Czas, jaki upłynął do momentu opublikowania *O powstawaniu gatunków* w 1859 roku, Darwin wykorzystał na poszukiwanie dowodów, które potwierdziłyby jego teorię. W praktyce więc odrzucił regułę indukcjonistów, głoszącą, że hipotezy nie powinny kierować się doświadczeniami, a zastosował metodę hipotetyczno-dedukcyjną. Interesujące wydaje się także spostrzeżenie Ayali, oparte wprawdzie na historycznie niepotwierdzonych przypuszczeniach, iż Darwin otrzymał od G. Mendla odbitkę jego pracy o hybrydyzacji, która jednak pozostała nierozpieczętowana w bibliotece Darwina. Gdyby Darwin zapoznał się z pracą Mendla i włączył jego teorię do własnej, dobór naturalny zostałby ogólnie zaakceptowany znacznie wcześniej, niż faktycznie to nastąpiło. Nie ma jednak pewności, że zapobiegłoby to pojawiającym się antagonizmom między przyrodniczym (ewolucyjnym) obrazem świata a religijną wizją jego pochodzenia.

Książka F. Ayali jest warta lektury z uwagi na umiejscowienie darwinowskiej teorii ewolucji w szerszym kontekście naukowym i światopoglądowym. Nie zawiera ona całkowicie nowych spostrzeżeń i wniosków, ale skłania do ponownego przemyślenia genezy i treści przyrodniczej teorii ewolucji. Równocześnie jej lektura uświadamia z całą mocą oczywistą skądinąd prawdę o tym, że żadna koncepcja naukowa nie powstaje w próżni. Towarzyszą jej zawsze uwarunkowania społeczne, światopoglądowe, kulturowe i religijne, czyli to wszystko, co składa się na osobisty charakter i życiorys jej twórcy. Jego inteligencja karmiła się bowiem bogatszym zestawem doświadczeń niż te, które udało się zidentyfikować i umieścić w biografiach i księgach pamiątkowych.

Uwzględnienie w prezentowanej publikacji nie tylko treści czysto przyrodniczych, ale również filozoficznych a nawet teologicznych dotyczących zagadnienia ewolucji świata ożywionego, pozwala na przyjrzenie się „dziedzictwu Darwina” z różnych punktów widzenia. Dzięki temu problematyka naukowa jawi się czytelnikowi jako obszar otwarty na filozoficzne i teologiczne interpretacje. Wydaje się, że sam Darwin, zgodnie z deklaracją przytoczoną na początku tego omówienia, aprobował taki sposób podejścia do poznawania świata. Napisał przecież w swoim najważniejszym dziele: „Wzniosły jest zaiste pogląd, że Stwórca natchnął życiem kilka form lub jedną tylko i że (...)

z tak prostego początku zdołał się rozwinąć i wciąż jeszcze się rozwija nieskończony szereg form najbardziej godnych podziwu i najpiękniejszych<sup>2</sup>. Trudno więc nie zgodzić się z F. Ayalą, który we wstępie do swojej książki stwierdza, że teoria ewolucji Darwina jest darem dla nauki, ale także dla religii. Można, kontynuując tę myśl autora, przypuszczać, że szacowny Jubilat uznałby omawianą publikację za miły i odpowiedni prezent na swoje dwusetne urodziny.

Adam Świeżyński

*Instytut Filozofii UKSW, Warszawa*

Stanisław Kowalczyk, *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, ss. 206.

W toczącej się od kilkadziesiąt lat debacie dotyczącej problemów moralnych związanych z ochroną ludzkiego życia możemy dziś zauważyć, że coraz wyraźniej na pierwszy plan wysuwa się podstawowe pytanie o jednoznaczną definicję człowieka jako osoby. Nie da się bowiem dostatecznie zinterpretować nawet niekwestionowanych zasad *Powszechnej deklaracji praw człowieka* bez ustalenia, kim jest człowiek w jego osobowym, ale też i biologicznym, cielesnym wymiarze. Wiele zagadnień dotyczących granic ingerencji medycznych w strukturę ludzkiego organizmu domaga się ustalenia jednoznacznego statusu ludzkiego ciała, jego odniesień do życia osobowego człowieka – innymi słowami domaga się rozstrzygnięć na poziomie antropologii filozoficznej. Literatura filozoficzna na ten temat nie jest wcale bogata, a funkcjonujące aktualnie teorie są tak rozbieżne, że dla czytelnika nieobebranego w dziedzinie filozofii trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na raz po raz rodzące się pytanie o tajemnicę ludzkiego bytu. Stąd ukazanie się w Wydawnictwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego najnowszej książki Stanisława Kowalczyka *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej* doskonale odpowiada na zapotrzebowanie, jakie rodzi się na tle aktualnie dyskutowanych zagadnień

---

<sup>2</sup> K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*, przedmowa i komentarz J. Weiner, Wydawnictwo UW, Warszawa 2009, 450.